№ 32. Łódź, Niedziela, 2 lutego 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie 16.50.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106.
Telefon 199.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 1 Mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.60 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

OGŁOSZENIE.

Niniejszym wzywam wszelkie zakłady przemysłowe, czynne całkowicie lub częściowo w Łodzi, oraz powiatach (Łódzkim, Łaskim, Brzezińskim, Łęczyckim i Sieradzkim do zameldowania następujących szczegółów:

1. Nazwa przedsiębiorstwa
2. Rodzaj produkcji
3. Rozmiar "
4. Cel " (dla władz wojskowych, Wydz. Surowców W., lub odbiorców prywatnych)
5. Rodzaj napędu (wyszczególnić ilościowo i jakościowo urządzenia elektr., kotły, maszyny parowe etc.)
6. Liczba zatrudnionych robotników
7. Rok założenia fabryki
8. Data uruchomienia fabryki (zaznaczyć, czy fabryka była czynna w czasie wojny bez przerwy, ew. jak długo trwała przerwa i powód)
9. Czy fabryka posiada zapas surowców i w jakiej ilości.
10. Skąd fabryka nabywa surowce, lub za czyjem pośrednictwem.

Powyższe szczegóły należy zameldować piśmiennie w biurze Komisarza M. P. i H. Łódź, Al. Kościuszki 1 przed upływem 15 lutego r. b.

Winni niezameldowania będą karani grzywną do 6000 mk. Powyższe ogłoszenie nie dotyczy cukrowni, gorzelni i rektyfikacji.

Naczelnik Policji Państwowej m. Łodzi
M. Zbrożek.

Komisarz Ministerstwa Przemysłu i Handlu na Okręg Łódzki
Oskar Gross.

1278

Kiliński.

—x—

Gdy przed wiekiem z górą potężna ongi Ojczyzna nasza nie bez winy narodu, ale głównie z powodu sprzymierzenia się na nią trzech potęg zaborczych, staczała się w przepaść niebytu państwowego; gdy drapieżność sąsiadów szmat po szmacie wyrywała z królewskiego płaszcza Polski, aż nareszcie imienia nawet nie [illegible] z stało z potęgi, której on oddawali książęta pruscy i kurlandzcy, wołoscy i multańscy hospodarowie, a cary rosyjskie prochu ulic jej stolicy dotykali czołem; gdy wieczór czynił się nad państwem, dynastja którego sąsiednim krajom latorośle swe dawała za królów; gdy po huczném krzesawicy [illegible] i blasku następował długi post: niewola—Opatrzność czuwająca nad losami państw i ludów wzbudziła nam w tej strasznej chwili zmierzchu szereg mężów wielkich o płomiennych sercach i niespożytych umysłach, którzy jakkolwiek niezdolni już uratować konającej Ojczyzny, honor jej i sławę zratowali dla potomnych, i rzucili w serca zwątpiałe wielki siew przyszłości, mający odtąd krzewić się i rozrastać, aż nareszcie wybujawszy w kłos dojrzały plon przynosi dzisiaj, w wielką godzinę wymodlonego przez pokolenia cudu, gdy na gruzach rozstrąconych potęg zaborczych życie zbiorowe polskie w nową zdobi się państwowość i władną ręką wyjarzmionego narodu ujmuje z nowa przerwane pasmo przędzy samoistnego bytu.

Wśród szeregu tych mężów, setne rocznice śmierci których przypadały kolejno w ten czas burzy dziejowej, ostatniemi echami grzmiącej jeszcze na ziemiach naszych, historja zapamiętała skromne imię szewca i pułkownika w jednej osobie, dzielnego budziciela i organizatora mieszczaństwa warszawskiego za doby insurekcji Kościuszkowskiej, męczennika narodowego dręczonego jako więzień stanu w krótkich aresztach pruskich, a długoletniej niewoli moskiewskiej, męża skromnego urodzeniem i nauką, lecz cnotą obywatelską, duchem poświęcenia i miłością ojczyzny wielkiego.

Jest nim Jan Kiliński.

Był on, podobnie jak Staszyc, mieszczańskiego pochodzenia, dzieckiem tej wydziedziczonej naówczas warstwy społecznej predystynowanej jakoby do lichej wegetacji, albowiem tylko herbowym przesąd i prawo ówczesne otwierały drogę i możność do szerszego rozwoju. I byłby on zapewne życie całe strawił przy kopycie, byłby żył w cieniu i zapomnieniu, gdyby wielka pokojowa rewolucja nasza, [illegible] ukoronowana wiekopomnym aktem wyzwoleńczym konstytucji 3 maja, nie była złamała starych zaśniedziałych, lecz już przez zbożną działalność reformatorów oświecenia narodowego podkopanych przesądów, gdyby nie była tchnęła nowych pojęć i wyobrażeń w umysły przygotowane ku tej siejbie bystrym prądem pracy oświatowej.

Tak tedy dzieckiem tej nowej, odradzającej się Polski był Kiliński. Nie tej Polski zmurszałej i zgniłej, upadek który w pierwszym rozbiorze bodaj nawet współczucia nie wywołał w Europie, lecz tej odradzającej się szybko i potężnie pod uderzeniem gromu, tej Polski z owego dwudziestolecia pracy i rozkwitu poprzedzającego rozbiór drugi i trzeci, wobec których zbrodnia rozbioru pierwszego niewinną była tylko igraszką.

Nie z oczyma odwróconemi w przeszłość lecz w zorze złotej przyszłości zapatrzony, żył i działał tej nowej Polski bohater, Polski demokratycznej, ludowej, nadejście której może przeczuwał, a która wśród poszczęku kos chłopów racławickich chłopską siermięgą naczelnika święciła narodziny patrjotyzmu ludowego.

Dziś to, co wtedy rodziło się w rzeszy mieszczańskiej, pod świtą chłopską, wykwitło w kwiat stubarwny. Dziś patrjotyzm najszerszych warstw ludowych tchnieniem swej potęgi i żarem poświęcenia do nowego życia powołuje umiłowaną ojczyznę, rozkutą z kajdan i wyzwoloną z grobu. Dziś lud śpieszy jej z pomocą i ratunkiem, cisnąc się do kolan tej, która jest „jak zdrowie", gotowy służyć jej i cierpieć za nią i w obronie jej wytoczyć ostatnią kroplę krwi. Poznawszy w długiej nocy niewoli, czem jest strata ojczyzny, wiedzą „ile ją trzeba cenić".

Że tak powszechna i płomienna jest w narodzie naszym „święta miłość kochanej ojczyzny", tej, dla której „zjadłe smakują trucizny", dla której „więzy, pęta niezelżywe", że tak jest, jest zasługą owych wielkich mężów przeszłości naszej. Oni to z powodzi powszechnego potopu, z pomroku zwątpienia i beznadziei uratowali jasną gwiazdę wiary w jutro i miłości do niezrodzonych jeszcze pokoleń. Oni to przekazali potomnym wiecznie płonący Znicz narodowej chwały, wiarę w niezniszczalność praw narodu i jego wielkich przeznaczeń. Przeciwko nadziei wierzyli i wiarę tę życiem i krwią pieczętowali. Z nich poczęli się wielcy poeci romantyczni nasi, niespożyci nauczyciele patrjotyzmu polskiego, ojcowie duchowi późnej naszej pogrobowej, a dziś jutrzniane epoki.

Wśród korowodu tych mężów, pamięć których jak świętość czcimy, skromny szewc warszawski Kiliński poczesne zajmuje miejsce.

Więc obchodząc uroczystość jego zgonu, spłacamy dług wdzięczności.

Składamy hołd jego pamięci i przykładem jego zagrzani ślubujemy, że ideały które przyświecały jego życiu, i uczucia, które rodziły czyny jego: ideał wolnej Polski i bezinteresowna miłość ojczyzny, które nasze życie i nasze czyny ożywiać będą.

Na progu wolnej nowej Polski wita nas czcigodny cień Kilińskiego, tego, co moskali wypędził ze stolicy.

I nasza ziemia nie wolna jeszcze od wroga.

Niechaj rocznica ta będzie dobrą dla nas wróżbą...

Rząd polski w sprawie żydowskiej.

Pan minister spraw wewnętrznych, Wojciechowski, rozesłał do wszystkich komisarzy rządowych oraz podległych im organów następujący okólnik:

Liczne skargi wpływają co mnie na popełniane przez przedstawicieli władz państwowych, administracyjnych, wojskowych, oraz osoby prywatne nadużycia w stosunku do ludności żydowskiej.

Zmuszony jestem przypomnieć, że ludność żydowska korzysta z praw obywatelstwa narówni z rdzenną ludnością polską i nie powinna być przedmiotem ani gwałtów, ani nadużyć.

W wolnej Polsce niema obywateli, podzielonych na kategorje. Wszyscy są równi w obliczu prawa i mogą urzeczywistnić swoje dążenia, jeśliby one nie godziły w podstawy państwowości polskiej.

Naród polski, gnębiony przez długie lata, pozbawiony możności wykazania swojej woli, potrafi uszanować wolność tych, których losy są z nami złączone.

Polska była synonimem wolności. Sztandar jej powiewał wszędzie, gdzie chodziło o wolność lub niepodległość. I pozostawała ona zawsze wierna swoim tradycjom, nie potrafi splamić swojej chlubnej i wielkiej przeszłości. Do łona swojego przygarnie ona wszystkich, którzy szukać będą u niej opieki i sprawiedliwości.

Wobec tego przestrzegam, że wszelkie akty samowoli i bezprawia, których ostrze zwraca się przeciw ludności żydowskiej, dokonywane przez organa administracyjne lub osoby prywatne, będą badane i karane z całą bezstronnością i surowością prawa. W wolnej Polsce niema miejsca na niesprawiedliwość, gwałt i samowolę.

Minister spraw wewnętrznych
Wojciechowski.

—x—

Ewygracja bolszewików.

Korespondent „Nationaltidende" donosi z Rosji, że nie jest wyłączone zawarcie w Rosji kompromisu politycznego na podstawie którego utworzonoby gabinet koalicyjny. Bolszewicy zgodziliby się na przeprowadzenie regularnych wyborów do nowej dumy wszechrosyjskiej, która zdecydowałaby następnie o całym przyszłym ustroju państwowym Rosji. Koalicja trwałaby wówczas przy zamierzonej ekspedycji wojskowej przeciw bolszewikom, lecz przyszłaby natychmiast Rosji z daleko idącą pomocą ekonomiczną. Także ze strony kół mieszczańskich w Rosji zapowiedziana jest z góry zgoda na plan po[illegible]

Od wojny do pokoju.

Niezwykłe utrudnienie, a nawet niemal zupełne przerwanie naszej komunikacji z zagranicą, która dziś jest jeszcze gorszą niż w czasie wojny, przyczynia się do tego, że obecnej fazie akcji pokojowej bardzo niedokładnie jesteśmy poinformowani. Tyle tylko wiemy, że rachuby, jakie istniały pierwotnie po zawieszeniu broni co do terminu zawarcia pokoju, na pewno się nie spełnią. Przewidywano wtedy, że pokój preliminarny podpisanym zostanie mniejwięcej już w lutym, zaś pokój ostateczny najpóźniej w miesiącach letnich. Tymczasem dzisiaj w dwunastym tygodniu od zawarcia rozejmu, data ta jeszcze najzupełniej jest nieustaloną. Nawet już po zakończeniu wojny pokój nie wydaje się tak bliskim, jak by wszyscy pragnęli.

Przez długi czas zdawało się, że powodem takiego opoźnienia są przedewszystkiem stosunki w Niemczech. Nie mogły mocarstwa koalicji oficjalnie pertraktować z przeciwnikiem, którego reprezentantem był rząd mniej lub więcej samozwańczy i dla tego nawet we własnym kraju nie ogólnie uznawany. Od tygodnia jednakże sytuacja w Niemczech znacznie się zmieniła. Nie można zaprzeczyć, że przez zgniecenie rozruchów spartakistycznych autorytet rządu w znacznym stopniu się podniósł.

Wybory do konstytuanty niemal w całym kraju odbyły się spokojnie. Konstytuanta ta już za 10 dni ma się zebrać i ustanowić znowu rząd legalny, odpowiadający wedle możności ujawnionej w jej składzie woli narodu.

O ile nie zajdą rzeczy zupełnie niespodziewane, przypuszczać można że okres rewolucyjny w Niemczech dobiega końca. Tem samem upadają dotychczasowe zastrzeżenia, jakoby Niemcy nie były kontrahentem, z którym można zawierać obowiązujące układy.

Jeżeli mimo to tak nic nie słychać o przyspieszeniu formalnego pokoju, to zdaje się dowodzić, że poza sytuacją w Niemczech jeszcze inne ważne czynniki działają hamująco na tok pertraktacji pokojowych po stronie koalicji. Zapowiedziane już w grudniu, zaraz po przyjeździe Wilsona do Europy, wstępne jej narady rozpoczęły się dopiero przed tygodniem w Paryżu. O dotychczasowym ich przebiegu nie dowiedzieliśmy się dotąd nic pozytywnego poza tekstem uroczystych przemówień powitalnych.

Niekompletne zdawaćby się mogły wprawdzie rokowania pokojowe, w których uczestniczą tylko przedstawiciele jednej ze stron wojujących. Niemniej zdaje się, że pod względem rzeczowym prace tej obecnej konferencji paryskiej będą miały znaczenie większe znaczenie niż przebieg ostatecznego kongresu, do którego dopuszczonym zostanie także pokonany przeciwnik. Mocarstwa koalicji już teraz pomiędzy sobą i wespół ze swoimi sprzymierzeńcami ustalać będą warunki przyszłego obecnego pokoju. Obecność delegatów niemieckich na kongresie będzie miała natomiast charakter raczej formalny i ograniczy się pewnie na zaakceptowaniu i podpisaniu tego, co dziś w Paryżu postanowionem zostanie. Długie dyskusje i targi dyplomatyczne, na które Niemcy ostatnie pokładają swoje nadzieje, wydają się bardzo mało prawdopobne. Uważać oni to będą może za wielką dla siebie krzywdę. Ale kiedy w lutym roku 1871 Bismark zawierał pokój z Thiersem, również nie okazywano Francji więcej względów. A wtedy chodziło przecież tylko o porachunki dwóch pomiędzy sobą. Dzisiaj cały świat cywilizowany wydaje wyrok nad mocarstwem, które w zbrodniczy sposób spowodowało wojnę.

Pertraktacje bezpośrednie między zwycięzcą a zwyciężonymi będą zatem w tym wypadku jaknajbardziej uproszczone. Ale zanim do nich dojdzie, sam zwycięzca doskonale wiedzieć musi, jakie żądania jako warunki pokoju stawiać będzie.

Jeżeli już przy dotychczasowych wojnach, jak historja uczy, niejednokrotnie trudno było uzgodnić pod tym względem pogląd wszystkich czynników miarodajnych, cóż dopiero przy likwidacji tej wojny, w której pogodzić trzeba ze sobą interesy polityczne, wojskowe, gospodarcze dwudziestu kilku państw, biorących udział w koalicji antyniemieckiej. To jest zadanie, które się na jednem, lub dwuch posiedzeniach wspólnych załatwić nie da. Takie oficjalne posiedzenia zajmować się mogą materjałem już poprzednio dostatecznie przygotowanym. Właściwy zaś punkt ciężkości obecnych pertraktacji spoczywać musi w tych naradach zakulisowych, o których szeroki ogół nie dowiaduje się nic zgoła albo bardzo mało, a które bądź co bądź stają się terenem największych wysiłków i najgorliwszych zabiegów ze strony przedstawicieli każdego państwa. One w pierwszym rzędzie przyczynić się muszą do wyrównania istniejących przeciwieństw, one również przygotować muszą rozwiązanie najbardziej spornych problematów. Nie harmonja, panująca oficjalnie na oficjalnych posiedzeniach paryskiej konferencji, lecz rozprawy tych narad poufnych nadawać będą ton dokonywującej się w Paryżu międzynarodowej akcji dyplomatycznej.

Dziwić się temu nie można. Kiedy chodzi o rzeczy tak gigantyczne, jak ustalenie na szereg pokoleń przyszłego porządku światowego, nie mogą być wszyscy jednego zdania i od razu dojść ze sobą do porozumienia.

Chociaż zwycięzka koalicja z Niemcami w długie pertraktacje wdawać się nie zamierza, to jednakże sama z sobą gruntownie naradzić się musi, zanim poweźmie ostateczne postanowienia.

Chociaż więc wszystkie narody dzisiaj na równi tęsknią do ostatecznego zakończenia wojny, niecierpliwość swoją jeszcze przez jakiś czas na wodzy utrzymać muszą, aż dyplomaci z dzieła oręża właściwe wysnują konsekwencje.

Na kongresie wiedeńskim, przed stu laty, od października aż do czerwca trwały obrady i rokowania. Ale wówczas czas zebranych nad Dunajem monarchów i mężów stanu absorbowały w najwyższym stopniu uroczystości i zabawy urządzane nieustannie z powodu zupełnego zwycięstwa nad tym, który przez szereg lat był postrachem całej Europy.

Dzisiejsza sytuacja z ówczesną niejedną wykazuje analogję. „Pan wojny", jak Anglicy przezwali Wilhelma II, jest na wygnaniu, wojska jego przestały istnieć. Europa znów oddycha swobodnie. I znów zjechali się zewsząd dyplomaci, aby układać przyszłą mapę świata.

Ale problematy, o które dzisiaj chodzi, nierównie są bardziej skomplikowane niż za czasów napoleońskich.

Więc choć przypuszczać możemy, że nasi nowocześni mężowie stanu bardziej poważnie i sumiennie traktują swe zadania niż ich koledzy z przed stu laty i nie korzystają ze wszystkich rozkoszy pobytu w nadsekwańskiej metropolji, to jednakże wobec ogromu ich pracy rezultaty jej pozytywne nie mogą się ujawnić tak prędko, jak byśmy wszyscy pragnęli.

Komunikat polskiego sztabu generalnego

z dnia 2 lutego.

Wołyń.

Drobne utarczki patroli wywiadowczych pod Wojnicą, 30 klm. na wschód Włodzimierza Wołyńskiego.

Galicja wschodnia:

Grupa generała Romera.

Patrole nieprzyjacielskie wywiadowcze zostały rozproszone koło Uhrynowa. Na innych odcinkach sytuacja bez zmiany.

Grupa gen. Rozwadowskiego.

Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała Sknilow i Sknilowek pod Lwowem. W okolicy Bartatowa walka artylerji. Przy odparciu ataku nieprzyjacielskiego pod Krysowicami wzięto do niewoli 11-tu ukraińców.

Śląsk Cieszyński.

Zawieszenie broni zostało przedłużone do godz. 2 w nocy z dnia 1 na 2 lutego.

Szef sztabu
gen. Szeptycki, gen. dywizji.

Komunikat poznański.

Komunikat wojenny z 1 ego lutego.

Front północny: W walkach pod Nakłem nastąpiła przerwa. Przewagę liczebną nieprzyjaciela wyrównało męstwo naszego żołnierza. Odznaczyły się przedewszystkiem oddziały poznańskie. Zresztą sytuacja bez zmiany.

Front zachodni: Artylerja niemiecka ostrzeliwała Kamionne, Grolewo i Lomnice bez skutku. Silny atak niemiecki na Nową Wieś pod Zbąszyniem krwawo odparto. Pod Chwalinem utarczki patroli.

Front południowy: Na wschód od Leszna utarczki patroli i działalność artylerji. Słabe ataki niemieckie na Zolednie i Sowe odparto. Stwolno ostrzeliwała artylerja niemiecka. Wieczorem zaatakował nieprzyjaciel znacznymi siłami Sulmierzyce, poniósł wielkie straty i cofnął się w popłochu.

Na innych odcinkach spokój.

Jak czesi prosili o zawieszenie broni.

(P. A. T.)

Kraków, 1 lutego.

„Czas" donosi z Bielska: W nocy ze środy na czwartek o godzinie 2 prosili czesi na odcinku cieszyńskim o zawieszenie broni, znękani sukcesami wojsk polskich w walkach na północny zachód od Skoczowa. Walki te trwały przez wtorek i środę. Czesi ponieśli ciężkie straty.

Komenda wojsk polskich zgodziła się na zawieszenie broni z terminem do 2 w nocy dnia 1-go lutego. Mimo zawieszenia broni artylerja czeska ostrzeliwała z góry Chełm pozycje polskie. Oprócz tego już czesi w pierwszym dniu zawieszenia broni dopuścili się gwałtów, rozbrajając zwłaszcza spotykanych pojedyńczo żołnierzy polskich, nadto przez cały dzień wysyłali patrole wywiadowcze.

Według zeznań jeńców czeskich przybyło na Śląsk 6 pułków legjonistów czeskich, skoncentrowanych już przed 3 tygodniami, a oprócz tego 5 bataljonów zwykłego żołnierza po 800 ludzi. Na każdą kompanję wypadają 2 karabiny maszynowe. Wśród czechów daje się odczuwać brak amunicji. Tylko legjoniści czescy objawiają chęć do walki, inni żołnierze biją się niechętnie. Dezercje zdarzają się często.

Bitwa pod Kończycami.

(P. A. T.)

Kraków, 1 lutego.

„Nowa Reforma" donosi z Oświęcima o bitwie pod Kończycami co następuje: Kompanja rezerwowa, składająca się z ochotników z Żywca i Wadowic otrzymała rozkaz wstrzymania naporu nieprzyjacielskiego i w piątek zeszłego tygodnia odmaszerowała w kierunku Chybi.

W sobotę nasze patrole odrzuciły silny oddział czechów z Frysztadu, poczem kapitan Haller rozwinął swój oddział pod Małymi Kończycami, mając po prawej stronie Zebrzydowice z oddziałem porucznika Tauba, a po lewej stronie kompanję żywiecką. Por. Taub wysłał oddział w sile 20 ludzi, który rozbił 2 kompanje czeskie. Siły kapitana Hallera wynosiły razem 500 ludzi. W niedzielę o godzinie 7 rano zaatakowały 4 kompanje czechów oddział por. Taube, a następnie w sile 2,000 ludzi i 3 karabinów maszynowych centrum, t. j. kapitana Hallera. Rozpoczęła się bitwa, w której udało się czechom przełamać linje nasze pomiędzy Zebrzydowicami i Małymi Kończycami. Następnie w sile 1000 ludzi zaatakowali oddział por. Tauba, który po dłuższej walce, ciężko ranny, dostał się do niewoli, a kapitan Haller otrzymał śmiertelny postrzał w płuca. Haller przeżegnał się i skonał. Czesi obrabowali zwłoki i pozostawili na śniegu. Z tą chwilą los polskich oddziałów był zadecydowany. Z całego oddziału pozostało tylko 108 żołnierzy, którzy cofnęli się do Oświęcima. Reszta żołnierzy poległa lub dostała się do niewoli. Stwierdzono, że cywilna ludność śląska szła na pomoc żołnierzom polskim z całą ofiarnością. Zwłok kapitana Hallera nie odzyskano.

Prasa czeska o Śląsku Cieszyńskim.

(P. A. T)

Praga, 1 lutego.

Między organem dr. Kramarza „Narodni Listy", a organem czeskiego ministra obrony krajowej Klofacza „Czeske Slovo", gdzie przed niedawnym czasem zamieszczony był artykuł dr. Veversky'ego o Śląsku Cieszyńskim w duchu kompromisowym, toczy się dalej polemika.

„Narodni Listy" podkreślają stale, że artykuły w rodzaju pracy dr. Veversk'ego są wodą na polski młyn. Artykuł wzmiankowany jest drugim poważnym, uczciwym głosem czeskim w sprawie Śląska Cieszyńskiego pośród całej powodzi kłamliwych historycznie i perfidnych ideowo rozpraw czeskich.

Pierwsze miejsce pomiędzy głosami bezwzględnie przyznającymi Śląsk Cieszyński polakom, zajmuje niewątpliwie zamieszczony w Lipcu r. u. w opawskim „Vestniku" artykuł dr. Jarosława Pravdy, który w swoim czasie wywołał sensację w Czechach.

Narada delegatów wielkich mocarstw.

Dmowski mówił o żądaniach Polski.

Delegat czeski o sprawie Śląska cieszyńskiego.

Koalicja ma ustalić położenie w sprawach spornych.

Paryż, 1 lutego.

Wedle doniesień Havasa zastępcy wielkich mocarstw zebrali się dziś w południe na 2 godzinne posiedzenie celem wysłuchania delegata polskiego Dmowskiego. Drugi delegat polski dotąd nie przyjechał.

Na posiedzeniu popołudniowym zastępców wielkich mocarstw wysłuchano delegatów republiki czecho-słowackiej Kramarza i Benesza.

Paryż, 29 stycznia.

Havas. Komisja delegatów wielkich mocarstw odbyła dziś 2 godzinne posiedzenie poświęcone sprawie polskiej i czecho-słowackiej. Delegata polskiego Dmowskiego wezwano do wygłoszenia ogólnego sprawozdania o położeniu w Polsce.

Dmowski oświadczył między innemi na wstępie, że Polsce brakuje raczej amunicji i materjału wojennego, aniżeli żołnierzy. Polska musi mieć w swoich rękach linje kolejową Toruń—Gdańsk. Co do żądań terytorjalnych Polski oświadczył Dmowski, że Polska pragnie otrzymać obszar z przed rozbiorów łącznie z prowincją Poznańską i Toruniem. Poza tem chce mieć Polska wolny dostęp do morza przez Gdańsk.

W dalszym ciągu posiedzenia reprezentant republiki czecho-słowackiej Benesz przedłożył sprawozdanie o wypadkach na Śląsku z punktu widzenia czeskiego. Oświadczył on, że dnia 6 listopada 1918 r. został zawarty między polakami a czecho słowakami prowizoryczny układ, który tymczasowo ustalał granice. Dnia 24 stycznia b. r. jednak czesi wtargnęli do okręgu Cieszyńskiego i zmusili polskie wojska do cofnięcia się. Komisja przedstawicieli wielkich mocarstw uznała za rzecz bardzo ważną, aby starcia na Śląsku ustały i zaproponowała w tym celu obsadzenie spornej strefy przez wojska koalicyjne. Delegaci interesowanych w tej kwestji strony, oświadczyli, że zgadzają się na tę propozycję. Kwestji, komu Śląsk i obszar przemysłowy ma przypaść, nieporuszano, tak samo jak nieporuszano wysuniętych przez polaków kwestji terytorjalnych. Polacy twierdzą, że etnograficznie obszar Cieszyński im się należy, gdyż polacy tworzą tam 55 proc. ludności, czecho-słowacy odpowiadają na to, że okręg Cieszyński jest dla ich przemysłu ze względu na pokłady węgla kamiennego niezbędny. W sprawie tej poweźmie ostateczną decyzję konferencja pokojowa. Konferencja zadecyduje ostatecznie w tym sporze czechów i polaków, których delegaci oświadczyli, że z góry zgadzają się na wyrok. Polsko-czeskie starcia graniczne byłyby w ten sposób załagodzone.

Jutro przedstawiciele obu krajów zjawią się przed komisją, która w imieniu koalicji wysłana zostanie do Polski dla ostatecznego ustalenia położenia. W skład tej komisji wchodzą imieniem Francji pan Noulens, i gen. Niessel, imieniem Anglji Some Hovard, gen. Botha, imieniem Włoch Montzague i gen. Romei, imieniem Stanów Zjednoczonych gen. Kerman. Misja ta otrzyma wskazówki od Pichona w imieniu wszystkich wielkich mocarstw co do działalności na polu politycznym, wojennym i pieniężnym.

Delegacja ma z początkiem najbliższego tygodnia wyjechać przez Wiedeń do Warszawy i w przeciągu mniej więcej trzech tygodni powrócić do Paryża.

Wilson wraca do Ameryki.

(P. A. T.)

Paryż, 1 lutego.

Havas „Matin" donosi, że Wilson w drugim tygodniu lutego wyjedzie do Stanów Zjednoczonych, skąd jednak po pewnym czasie wróci znów do Francji.

Dokoła kongresu.

(P. A. T.)

Paryż, 1 lutego.

Havas. Podczas trzytygodniowej nieobecności Wilsona wyjedzie prawdopodobnie i Lloyd George do Anglji, a Orlando do Włoch, aby jako prezydenci ministrów mogli pozałatwiać bieżące sprawy. Mimo to obrady konferencji toczyć się będą dalej, gdyż wszystkie komisje są utworzone.

Armja do strzeżenia interesów angielskich.

(P. A. T.)

Londyn, 1 lutego.

Reuter dowiaduje się w urzędzie wojennym, że w czasie przejściowym potrzebną będzie do strzeżenia interesów angielskich armja licząca conajmniej 900.000 ludzi.

Wojsko to składać się będzie z żołnierzy niestarszych ponad 37 lat. Two-

rzenie tej nowej armii rozpocznie się z dniem 1 lutego. Poza zwykłym żołdem oficerowie i żołnierze otrzymają gratyfikacje, która razem wyniesie 2[illegible] miljonów funtów szterlingów.

Sprawa kolonji niemieckich.

(P. A. T.)

Paryż, 1 lutego.

W sprawie kolonji niemieckich przyjęła konferencja pokojowa formułkę, że administracja niemieckich kolonji oddana będzie związkowi narodów, który swój mandat w tej mierze przeniesie na narody bezpośrednio zainteresowane. Jeżeli ta myśl się utrzyma, to Francja dostanie administrację Togo i dwie trzecie Kamerunu, południowa Afryka zaś przypadnie unji południowo-afrykańskiej. Wykluczono myśl umiędzynarodowienia niemieckich kolonji.

„Figaro" pisze, że pewnym jest, że niemcy muszą się wyrzec wszelkich korzyści dawnych traktatów i nie mają brać udziału w rokowaniach co do umiędzynarodowienia tych kolonji.

Żywność dla Polski w drodze.

Warszawa, 1 lutego.

Sekcja opieki społecznej ministerstwa pracy i opieki społecznej otrzymała wiadomość, że żywność przysłana przez polaków amerykańskich dla ubogiej ludności polskiej znajduje się już w drodze i w tych dniach przybędzie do Gdańska. Żywność ta jest darowizną polaków amerykańskich, niezależnie od transportów zakupionych przez państwo polskie w krajach koalicyjnych. Oczekiwany w tych dniach transport będzie przeładowany na koleje i drogą na Mławę przewieziony do Polski. Ogółem transport wynosić będzie 516 wagonów, w tem 15 wagonów mleka skondensowanego, 50 wagonów oleju, 100 wagonów wieprzowiny i 850 wagonów mąki. Sekcja postanowiła zwołać dla dokonania podziału wspomnianych artykułów żywności konferencję z przedstawicieli rady głównej opiekuńczej, komisji rządzącej ze Lwowa, naczelnej rady ludowej z Poznania oraz komitetu obrony kresów wschodnich.

Konferencja wypowiedziała się za następującym podziałem: Królestwo 200 wagonów, Galicja i Śląsk 120. Wobec nieobecności przedstawicieli z Poznańskiego zarezerwowano dla tej dzielnicy 35 wagonów w zadziel, że wobec względnie lepszego stanu aprowizacji w Poznaniu naczelna rada ludowa zrzekła się swej części na korzyść pozostałych dzielnic. Reszta 100 wagonów złożona będzie w charakterze zapasów w magazynach warszawskich. Na razie nie może być mowy o zaliczeniu Litwy i kresów wschodnich. Z chwilą zajęcia tych terenów przez wojska polskie część żywności zamagazynowana będzie i użyta na ich potrzeby.

Amerykańska żywność przeznaczona jest głównie do odżywienia dzieci i z tego powodu będzie rozdzielona pomiędzy instytucje, wydające pożywienie w naturze; jako to żłobki, ochronki, szkoły i t. p. Konferencja wyraziła zdanie, że część zamagazynowanych zapasów mogłaby być wydana w charakterze pożyczki do przyjścia dalszych transportów amerykańskich wydziałowi bezrobotnych dla predszego urzeczywistnienia masowego odżywiania. Wnioski narady zostaną przedstawiono do dyspozycji ministrowi.

Podział amerykańskiej żywności.

(P. A. T.)

Warszawa, 1 lutego.

Żywność i inne towary sprowadzone z Ameryki będą rozdzielone między ludność w drodze sprzedaży monopolowej przez państwowy urząd zbożowy i państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa, 1 lutego.

Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 30 stycznia r. b. zajmowała się sprawą kredytu na pomoc dla bezrobotnych oraz sprawą kursów dla kandydatów na dozorców robót publicznych, nadto przyjęła projekty: dekretu o samorządzie miejskim dekretu o samorządzie powiatowym, ustawy biura prac kongresowych i dekretu o stabilizacji wydziału teologicznego uniwersytetu warszawskiego.

Pozatem omawiano sprawę przejęcia szkolnictwa galicyjskiego, projektu przepisów o fundacjach tudzież projektu dekretu w sprawie przepisów co do zarządu i wymiaru sprawiedliwości w okręgach sądowych bielskim i suwalskim.

Dla ofiar zbrodni czeskiej.

Warszawa, 1 lutego.

Wydział narodowy wychodźtwa polskiego do Ameryki pod przewodnictwem p. Jana Smulskiego, ofiarował za pośrednictwem prezydenta Paderewskiego 50,000 mk. „na rzecz ofiar zbrodni czeskiej".

Koalicja przeciwko zaborczości czeskiej.

(P. A. T.)

Budapeszt, 1 lutego.

Doniesienia węgierskiego biura korespondencyjnego: Rząd czesko-słowacki otrzymał z Paryża polecenie, ażeby cofnął swoje wojska poza linję demarkacyjną, oznaczoną przez koalicję.

Działalność rosyjskiej komisji w Wiedniu.

(P. A. T.)

Praga, 1 lutego.

Czeska agencja telegraficzna donosi: Komisja rosyjska, która od sierpnia ubiegłego roku urzędowała w Wiedniu, wyjechała w przeszłą niedzielę z Wiednia do Rosji. Komisja ta, złożona z 22 delegatów, przybyła w sierpniu roku ubiegłego do Wiednia, mając sobie powierzoną opiekę nad rosyjskimi jeńcami w Austrji, oraz umożliwienie im powrotu do kraju.

Wkrótce wszakże zauważono, że komisja ta, ciesząca się pewnego rodzaju bezpieczeństwem dyplomatycznym, rozszerzyła swoje funkcje również na dziedziny życia politycznego i zaangażowała mnóstwo sił pomocniczych, bądź notorycznych bolszewików krajowych, bądź też z pośród rosjan. Dopiero wtedy mógł urząd bezpieczeństwa publicznego wystąpić przeciw poszczególnym członkom komisji, gdy po ukonstytuowaniu niemiecko-austryjackiego zgromadzenia narodowego, przyłapano delegatów rosyjskich na czynach kompromitujących lub wyśledzono jako współuczestników tych czynów.

Przywódcą komisji rosyjskiej był Jakób Berman, lekarz moskiewski, który w Rosji działał jako prezes sądu bolszewickiego, słynnego ze swoich krwawych wyroków na monarchistów i przeciwników sowietów. Berman został aresztowany wraz z kilku głównymi agitatorami w drodze z Budapesztu do Pragi na rozkaz komendanta wojsk koalicyjnych. W Budapeszcie też został aresztowany Eleazar Czertkow.

W Pradze aresztowano wiedeńskiego emisarjusza bolszewickiego Djakowa. D-r. Berman pozostawał w blizkich stosunkach z dr. Muna, wodzem bolszewików czeskich. Komisja bolszewicka posiadała w 9 dzielnicy w Wiedniu własną drukarnię, w której drukowano odezwy bolszewickie, pisma i druki ulotne i rozdawano je powracającym z Rosji jeńcom. Dalej znaleziono tam gotówkę w kwocie miljona koron. Wszystkie te rzeczy oddano do dyspozycji poselstwa duńskiego w Wiedniu.

Zupełna klęska monarchistów portugalskich.

(P. A. T.)

Paryż, 1 lutego.

Agencja Havasa. Z Lizbony donoszą, że wojska republikańskie ścigają monarchistów w kierunku Maudaldo. Silne oddziały wojskowe wysłane też w kierunku Caimbra i Ladawal.

Poznań pod rządami Polskimi.

—x—

Zewnętrzny wygląd Poznania zmienił się ogromnie od czasu wyrzucenia niemców. Na ulicach pełni służbę, zamiast dawnej policji niemieckiej, Polska Straż ludowa. Języka niemieckiego prawie już nie słyszy się na ulicy, gdyż dużo niemców opuściło miasto, a pozostali uczą się języka polskiego na rozlicznych kursach. Z tego powodu zakupiono we wszystkich polskich księgarniach podręczniki do nauki polskiego. Gmach Komisji kolonizacyjnej zajęła na biura Naczelna Rada ludowa. W dawnej komendzie V korpusu mieszczą się biura wojskowe Dowbor-Muśnickiego. Najważniejsze urzędy w mieście objęli polacy, w innych zaś miastach kontrolują pozostałych jeszcze urzędników niemieckich. W zamku cesarskim mieści się obecnie szpital wojskowy polski. Urzędnicy kolejowi niemieccy otrzymali pensje do 1 kwietnia i tak długo mają pozostać na swych stanowiskach.

We wszystkich szkołach ludowych i średnich zamiast nauki języka niemieckiego wprowadzono dla dzieci polskich naukę polskiego. Z powodu zupełnego braku w poznańskich szkołach nauczycieli i nauczycielek polaków, udziela polskiego języka liczny zastęp inteligencji, Wydziału Oświatowego Polskiej Rady ludowej. Celem przygotowania sił nauczycielskich polacy otworzyli w Ks. Poznańskiem kilka seminarjów nauczycielskich męskich i żeńskich, które cieszą się wielką frekwencją. Nauka innych przedmiotów w szkołach do 1 kwietnia odbywa się jeszcze w języku niemieckim. Od nowego roku szkolnego (1 kwiecień) 3 poznańskie gimnazja męskie zostaną spolszczone, a jedno pozostanie niemieckiem. Toczą się już pertraktacje celem nabycia przez polaków dwóch liceów żeńskich, obecnie będących w rękach zagorzałych hakatystek. Od października ma powstać w Poznaniu polski uniwersytet. Kwestia gmachu nie przedstawia żadnych trudności.

Radę miejską naczelna Rada ludowa rozwiązała, gdyż na 60 radnych polacy mieli zaledwie 12 przedstawicieli. Stanowisko prezydenta miasta objął mecenas Drwęski. Wielu niemców sprzedaje w Poznaniu swe domy. W Ostrowiu już przeszło 80 domów sprzedali polakom niemcy. Największy magazyn konfekcji w Poznaniu Petersdorfa (dom towarowy narożny o 4 piętrach w rynku) kupiła polska spółka akcyjna przy pomocy Banku spółek zarobkowych.— Naczelna Rada ludowa ogłosiła 5 proc. pożyczkę w sumie 50 milj. marek. Pożyczka znajduje chętnych nabywców już choćby z tego względu, że Banki polskie w Poznaniu nie oprocentowują depozytów, gdyż taką mają masę gotówki.

W mieście po wybrykach niemców w czasie pobytu Paderewskiego ogłoszono stan wojenny, wskutek tego wolno chodzić tylko do g. 10 wiecz. po mieście. Wszelkie zbrodnie zakłócenia porządku są karane przez sądy wojskowe doraźne, złożone z palestry polskiej, a mianowane przez generała Muśnickiego. Z powodu braku transportów węgla tramwaje nie funkcjonują, jak również gazownia. Z tego też powodu sklepy zamykają o godz. 5 po południu. Ochotnicy do wojska polskiego zgłaszają się licznie; wyższe klasy w gimnazjach zupełnie opustoszały. Ostatnio ogłoszono pobór czterech roczników. Przysięga wojska odbywa się uroczyście po miastach i miasteczkach na rynku: całe miasto bywa w taki dzień udekorowane.

Na kresach.

Uwolnienie „ministrów" litewskich.

„Komunista Wileński" informuje, że komitet wojenno-rewolucyjny postanowił uwolnić aresztowanych uprzednio w Wilnie „ministrów" litewskich, pp. Janułajtisa, Birżyszkę i d-ra Wygodzkiego, wobec ich zeznań, w których wyparli się uznawania nadal „Taryby", oraz wobec tego, że jak pisze „Komunista" nie stanowią oni żadnego niebezpieczeństwa dla rewolucji.

Marjan Brzoso[illegible]

Kohn i S-ka.

—

Przed kilku miesiącami prawie co drugi dzień przychodził do naszej redakcji błękitnooki, kruczowłosy pan, który odwiedzał się, podpisawszy nazwisko Kokrzycki. Przynosił nam nowości, za które płaciliśmy mu cztery fenigi od wiersza. Nie jest to wprawdzie wspaniały dochód, chociaż niektórzy ludzie twierdzą: „Licząc dziennie tylko pięćset wierszy, to już wypada 600 marek miesięcznie, co stanowi pierwszorzędną pensję". Sprawa jednak nie jest tak prosta, gdyż my w redakcji jesteśmy złymi ludźmi i robimy dziesięć wierszy z tego, co pobierający „wierszowe" reporter wyśpiewał w przeszło stu wierszach. Pozatem zupełnie nie reflektujemy na drobne wiadomości, jak np. skoki krótsze, niż z trzeciego piętra, otrucia grzybami, jeśli jest mniej, niż 15 ofiar, lub porody w tramwajach i w pociągach, jeśli na świat nie przychodzą trojaczki.

Pan Kokrzycki stanowił wyjątek i nawet często otrzymywał honorarjum dodatkowo w postaci biletu wolnego wejścia do „Flory", lub na przedstawienie amatorskie w Brzezinach, jeżeli oczywiście rzęsisty deszcz odstraszał innych współpracowników od dalekiej wycieczki. W tych wypadkach czuł się pan Kokrzycki skończonym dziennikarzem i nawet raz na zabawie, w obronie godności naszej kasty, sprowokował strażaka, który pozwolił sobie wymyślać na złą pogodę i dzienniki. Przy tej okazji podwyższyliśmy mu honorarjum do pięciu fenigów i pozwoliliśmy zabierać stare gazety, pocięte nożycami niemiłosiernie.

Wtedy to rozpoczął się ruch robotniczy i mało nowiczono zaprowadzenie odpowiedniego działu. Czeladnicy stolarscy właśnie zażądali podwyżki, a czeladnicy szewscy domagali się powszechnego prawa głosowania. Pozatem w kilku fabrykach wybuchły małe bezrobocia. Zebrania robotnicze zajmowały mi dużo czasu i dlatego powierzyłem panu Kokrzyckiemu baczne śledzenie ruchu i zbieranie informacji.

Kokrzycki z zapałem wziął się do pracy i codziennie wieczorem zjawiał się obładowany wiadomościami. Pewnego wieczoru z wielką godnością wkroczył do redakcji, wołając na wstępie: ważne wiadomości, panie redaktorze!

„Co się stało?"

„Nowy strejk".

„Gdzie?"

„Na Zarzewiu. Robotnicy z fabryki wody sodowej „Kohn i S-ka" porzucili pracę. Czy wie pan, co to ma za kolosalne znaczenie?"

„Nie!"

„Cała Dąbrówka pije tylko Kohna i S-kę. W całym okręgu niema innej fabryki".

„Ilu robotników pracuje w tem przedsiębiorstwie?"

„Około setki".

Pan Kokrzycki wręczył mi bardzo szczegółowe sprawozdanie. Opisywał w nim dokładnie, że Kohn i S-ka zawsze postępowali względem robotników swych nadwyraz humanitarnie i cały ruch przypisać należy jedynie nikczemnemu podburzaniu kilku zagranicznych agitatorów. Na szczęście firma Kohn i S-ka posiada dostateczny zapas wody sodowej przynajmniej na trzy tygodnie i będzie mogła w ciągu tego czasu opierać się nieuzasadnionym żądaniom. W tym sensie utrzymanych było przeszło sto wierszy. Nie przekreśliłem ani jednego słowa i pan Kokrzycki był w siódmem niebie. Następnego dnia napisał, że Kohn i S-ka chcą przyjąć nowych robotników, ale strajkujący nie dopuszczają do zmiany. Tylko rozumowi kierowników fabryki należy zawdzięczać, że obeszło się bez poważniejszych starć. Trzeciego dnia, według notatki pana Kokrzyckiego, wszyscy robotnicy z fabryki Kohna i S-ki zebrali się pod gołem niebem, ułożyli warunki, po zaspokojeniu których zgadzają się przystąpić do pracy. Czwartego dnia zawezwał mnie naczelny redaktor do swego gabinetu i powitał mnie następującym pytaniem: Powiedz mi pan, drogi przyjacielu, do czego pan zmierza z tym Kohnem i S-ką?

„Ja? Do niczego!"

„Dlaczegoż w żadnej gazecie, prócz naszej, niema ani słowa o tej firmie?"

„Prawdopodobnie konkurencja nie posiada tak dobrych reporterów".

Cała sprawa jednak zaintrygowała mnie i gdy następnego dnia pan Kokrzycki przyniósł notatkę, że delegacja robotników firmy Kohn i S-ka przedłożyła chlebodawcom swym memorjał, zapytałem go. Dlaczego to, mój panie, inne dzienniki ani słowem nie wspominają o strajku?

„Dlatego, że Kohn był w innych redakcjach i prosił, aby przemilczeć całą sprawę, gdyż wzmianki o strajku szkodzą jego przedsiębiorstwu" — odpowiedział reporter.

„U nas nie zjawił się"—krzyknąłem oburzony — „Pańska wzmianka będzie wydrukowana, panie Kokrzycki!"

Następnego dnia czytano w piśmie, że Kohn i S-ka pertraktują już z robotnikami, ale niema widoków na pomyślne załatwienie sprawy.

Redaktor naczelny znowu poprosił mnie do siebie i zapytał zjadliwym tonem: Czy pan już kiedyś widział, jak się fabrykuje wodę sodową?"

„Nigdy".

„A więc dowiedz się pan, że sztukę tą każdy śmiertelnik posiąść może w ciągu pół godziny. Wobec tego jest całkiem wykluczonem, aby robotnicy z fabryki wody sodowej strejkowali".

Uśmiechnąłem się ironicznie nad mądrością redaktora, ale w mej duszy zaczął się gnieździć robak wątpliwości. Wieczorem osobiście poszedłem na Dąbrówkę, aby znaleźć wyjaśnienie sprawy. Na bramie parterowego domku znalazłem, po długiem poszukiwaniu, szyldzik firmy Kohn i S-ka. Podwórze było puste i opuszczone. Najmniejszego śladu, wskazującego na istnienie fabryki. Z jakiegoś pokoiku dolatywały odgłosy, jak gdyby ktoś odkorkowywał butelki. Wszedłem. Dwuch ludzi operowało tam butelkami, napełnionemi wodą sodową, lub też „pompejską".

„Co panowie robią?"

„Wodę sodową".

„Zupełnie sami? Reszta robotników prawdopodobnie strejkuje?"

„Nigdy nas więcej niż teraz nie było".

„To jest cała fabryka?"

„Oczywiście! Wszystkie tak wyglądają".

„Gdzie są właściciele?"

„Ja jestem Kohn, a to jest spółka" — rzekł jeden z pracujących.

Za zgodą właścicieli wziąłem się do pracy i przekonałem się po upływie pół godziny, że posiadam wszystkie tajniki fabrykacji wody sodowej. Naczelny redaktor miał rację....

Na drugi dzień miałem krótką rozmowę z panem Kokrzyckim.

Wyjaśniło się, że kocha on córkę wspólnika, a firma zgodziła się dać mu ją za żonę dopiero wtedy, gdy postawi fabrykę na nogi.

Podobno mu się to udało, bo od dnia notatek reklamowych produkcja zwiększyła się o dwa tysiące flaszek.

Od tego dnia pan Kokrzycki zaczął pobierać tylko trzy fenigi od wiersza. Ale trwało to niedługo. Porzucił dziennikarstwo i został fabrykantem wody sodowej.

Koniec.

—x—

Pan Biržyszka zaznaczył pomiędzy innemi, iż został on w Wilnie głównie w celu zaprotestowania przeciwko „polskiej okupacji".

Pieniądz „Ob. ost."

„Komunista" wileński donosi, że prezydjum wileńskiej rady del. rob. zwróciło się do t. zw. tymczasowego rządu rewolucyjnego z prośbą o wycofanie z obiegu pieniędzy „Ob. ost." i zamianie ich na pieniądze rosyjskie w celu położenia kresu spekulacji temi pieniędzmi.

Z Brześci aLitewskiego.

Przed kilku dniami podawaliśmy wiadomość, że niemcy w Brześciu nie stosują większych represji względem polaków. Obecnie dowiadujemy się, że d. 28 i 29 stycznia odbywały się w Brześciu masowe rewizje w domach polskich, a nawet u miejscowych księży. Poszukiwano broni oraz rzekomo pozostałych rzeczy niemieckich. Rewizje te były bezowocne.

Transporty niemieckie z Ukrainy przybywają codziennie do Brześcia via Kowel i podążają dalej na Białystok, Grajewo, Insterburg i Olsztynek w Pr. Wschodn., gdzie ci żołnierze są rozbrajani i odsyłani do domów. Nie wszystkie te transporty przybywają do Brześcia w stanie zdezorganizowanym, niektórym oddziałom udaje się zachować obozy i uzbrojenie.

Niedawno niemcy aresztowali w Brześciu dwuch agitatorów bolszewickich; jeden z nich podczas próby ucieczki został zastrzelony, a drugi ranny—został uwięziony. Wogóle do Brześcia napływa coraz więcej elementów bolszewickich, które, jak wszędzie, starają się przygotować i tutaj grunt podatny dla armji „sowieckiej".

Dnia 27 stycznia do Brześcia zjawiła się delegacja od czerwonej armji, która zgłosiła protest przeciwko oddawaniu przez niemców władzy w Brześciu ukraińcom i zażądali dobrowolnego oddania fortecy brzeskiej wojskom sowieckim. — Niemcy podobno narazie odmówili. — Od strony Pińska większe oddziały bolszewickie, czy też raczej poprostu bardziej swarte bandy posuwają się ku Droniczynowi w Kobryńskiem, od strony Słonima zaś sięgają bolszewicy o kilkanaście wiorst na północo wschód od Prużany. Do Prużany przybyło 8 ch komisarzy bolszewickich, którzy starają się rozwinąć akcję bolszewicką wśród miejscowej ludności, ściślej mówiąc, wśród miejscowych żydów. W okolicach Wysokiego Litewskiego ukrywają się w lasach liczne bandy uzbrojone, które dokonywują napadów i grabieży w okolicznych wioskach.

Przed zajęciem Pińska przez bolszewików niejaki kapitan Bocheński, rosjanin, zorganizował tam nieduży oddziałek w celu odparcia bolszewików. Istotnie udało mu się zdobyć na bolszewikach 8 armaty, kilka karabinów maszynowych i zadał dosyć znaczne straty bolszewikom, których poległo 87. Utrzymać się jednak kap. Bocheński oczywiście nie mógł i po zdemolowaniu armji wycofał się z Pińska.

Z Mohylowa gub.

Z Mohylowa gub. otrzymujemy wiadomości sięgające jeszcze grudnia, ale wobec niezwykle utrudnionej komunikacji są one jeszcze zupełnie nieznane.

Kościół katedralny, jako znajdujący się w centrum miasta, został pod pozorem zmniejszenia się liczby katolików przerobiony na kinematograf dla czerwonej armji. Sobór prawosławny został również przerobiony na skład intendentury i podobno jest zawalony kapustą.

Dokonywane są liczne areszty, przyczym aresztanci są wysyłani niewiadomo dokąd. Zwykle po pewnym czasie nadchodzą wiadomości o rozstrzelaniu aresztowanych. Pomięczy innymi zostało aresztowanych dwuch młodych księży, których wywieziono z Mohylowa. Został rozstrzelany niejaki p. Sazonow, nauczyciel gimnazjalny, rosjanin.

Z Żydyk.

Dowiadujemy się ze źródła zupełnie wiarogodnego, że 6 stycznia w miasteczku Żydyki gub. Kowieńskiej, pow. Telszewskiego t. zw. „kreis" Siady przy niemcach bolszewicy urządzili pogrom żydów w odpowiedzi na zabójstwo trzech bolszewików (miejscowego felczera i 2 przywódców). Sklepy żydowskie zostały zrabowane i zniszczone. Wielu żydów zostało pokłuczonych i poranionych.

Z Szawel.

Grodzieńskie „Nasze Utro" dowiaduje się z Kowna, że 20 stycznia aeroplan niemiecki dokonał wywiadu powietrznego w kierunku Szawel. Okazało się, że stacja Radziwiliszki jest zajęta przez słabe siły bolszewickie. Na dworcu kolejowym było na ogół 17 wagonów towarowych. Szawle zajęte są przez wojska bolszewickie częściowo w uniformach częściowo zaś ubrani po cywilnemu.

—x—

Minister spraw wewnętrznych do przedstawicieli prasy.

—x—

Pan minister spraw wewnętrznych przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył: Ponieważ stanowisko moje, jako ministra spraw wewnętrznych, ma charakter jedynie przejściowy, nie mogą więc panowie spodziewać się ode mnie jakiegokolwiek programowego wypowiedzenia się odnośnie do moich planów co do organizacji państwa. Zaznaczam tylko, że jestem najgorętszym zwolennikiem oparcia organizacji państwa na najdalej rozwiniętym samorządzie. Dziś jednak nie wiele w tym kierunku mogę zrobić. Całem moim zadaniem było i jest przedewszystkiem doprowadzenie do zwołania sejmu.

Wybory przeszły nadspodziewanie spokojnie. Zaszło zaledwie parę wypadków, w których nakazałem wdrożyć śledztwo. Stwierdzono duży procent głosujących. Drobne zajścia zachodziły przeważnie na tym tle, że ludność dopominała się o swoje prawa wyborcze, zaniedbawszy uprzednio sprawdzenia, czy była umieszczona na liście.

Sprawę samorządu zmuszony byłem załatwić jeszcze przed Sejmem. Motywa zostały wyłuszczone w okólniku moim, który zresztą już się ukazał w prasie. — Są to przepisy tymczasowe i obowiązujące tylko dla dawnej okupacji rosyjskiej, a Sejm dopiero zajmie się ustawą samorządu dla całego państwa polskiego.

Następnie dużo uwagi poświęcam postawieniu na wysokości zadania organizacji służby bezpieczeństwa. — Jest to dzieło wymagające jaknajwiększej pieczy. Napotykam tu na duże trudności głównie z tego powodu, że na rachunek milicji ludowej zaliczane są niesłuszne wystąpienia tych milicji, które zorganizowały się samorzutnie r. b. i nie wszędzie zostały jeszcze zlikwidowane. Oficerowie, stojący na czele milicji ludowej cieszą się mojem całkowitem zaufaniem i tuszę, że wszystkie ich kroki, bezpośrednio nad czem czuwam, zmierzają ku temu, aby milicja państwowa w najbliższym czasie stanęła na wysokości zadania.

Co się tyczy prasy, to ustawa prasowa już została uchwalona przez radę ministrów w redakcji przygotowanej przez poprzedni gabinet. Żadnych poprawek do niej nie wniosłem. Przewiduje ona kompletną swobodę prasy. Represje mogą być stosowane tylko na drodze sądowej, oprócz stanów wyjątkowych, które określają osobne ustawy.

Nareszcie ze względu na stan wyjątkowy, w jakim znajduje się nasze społeczeństwo, oraz na wielkie roznamiętnienie, muszę czuwać nad poszanowaniem swobód i praw obywatelskich wszystkich bez wyjątku obywateli.

Na zjeździe komisarzy ludowych położyłem stanowczy nacisk na konieczność bezwzględnej bezstronności wszystkich podwładnych organów. Obecnie przypominałem o tem jeszcze raz we wspomnianym okólniku, zwracając szczególną uwagę na traktowanie ludności żydowskiej.

Oto wszystkie sprawy, które są dziś przedmiotem mojej największej uwagi. Podkreślam jeszcze raz, że stanowisko moje jest przejściowe i do żadnych programowych politycznych deklaracji nie jestem powołany.

Warszawa.

—x—

Wybory do Rady Miejskiej.

N. D. prowadzi zaciętą kampanję przeciwko odbyciu w wyznaczonym terminie wyborów do rad miejskich.

Wczoraj zgłosiło się do ministra spraw wewnętrznych delegacja posłów, wybranych z listy nr. 10 i złożyła mu memorjał, domagający się odroczenia wyborów

Pożyczka na rzecz armji.

W kołach rządowych omawiana jest sprawa wypuszczenia specjalnej pożyczki, przeznaczonej wyłącznie na cele organizacji armji polskiej. Inicjatorzy projektu przypuszczają, że hasło: „Budujcie armję polską" przyciągnie jaknajszersze masy.

Projekt, jak się dowiadujemy, przewiduje perjodyczne opłacanie pożyczki wojennej; a więc kto np. płaci mk. 10, temu otwiera się conto mk. 100, które w pewnych odstępach czasu zostaną wpłacone, poczem wydawany będzie dokument na całość wpłaconej sumy.

„Praktyki" sekretarjatu prezydenta ministrow.

Prasa warszawska bez względu na kierunek polityczny, wyraża oburzenie z powodu praktyk, stosowanych przez t. zw. sekratarjat osobisty prezydenta ministrów. Polegają one na tem, że wszelkie akty dyplomatyczne kierowane są do pani Paderewskiej, która przy pomocy p. Leon Kotarbińskiej—rozporządza się niemi według swego uznania. Publikacje wszelkie czynione są z pominięciem ministerjum spraw zagranicznych, drogą plakatowania, lub dostarczania informacji przez p. sekretarza Strakacza dwum uprzywilejowanym pismom. Fakty te stwierdziły bez osłonek: „Gazeta Polska", „Robotnik" i „Kurjer Polski", inne zaś dzienniki, acz mniej otwarcie, również potępiły ową metodę.

W tych warunkach nie dziwnego, że informacje nasze ze stolicy są teraz mniej obfite.

Niedyspozycja prezydenta ministrów.

Prezydent ministrów, p. Paderewski zaniemógł, wobec czego wszystkie wyznaczone na wczoraj posłuchania zostały odwołana.

Chojny dar.

Tytułem darowizny na rzecz skarbu narodowego złożył p. Karol Szlenkier kwotę 50,000 mk.

Obowiązkowe ubezpieczanie.

Na mocy opracowanego przez wydział kas chorych ministerstwa pracy i opieki społecznej dekretu o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby, zatwierdzonego przez radę ministrów 11 stycznia wydział kas chorych przystępuje obecnie do wprowadzenia w życie i ujednostajnienia organizacji kas chorych na terenie całej Polski. Wobec całkowitego braku instytucji kas chorych w Królestwie oraz różnorodności typów kas w Galicji i Poznańskiem, praca musi być podzielona na szereg okresów. Wydział kończy obecnie prace nad statutem normalnym i regulaminem wyborczym kas chorych.

Konfiskata węgla.

Z polecenia komisarza ministerstwa aprowizacji przy magistracie st. m. Warszawy p. S. Nowickiego—skonfiskowano 10 wagonów węgla, które były przewiezione na skład do firmy Jakób Cederbaum. Śledztwo w tej sprawie ministerstwo aprowizacji powierzyło urzędowi walki z lichwą przy ministerstwie.

Fałszywa pogłoska.

Wczorajsze dzienniki warszawskie przyniosły wiadomość, jakoby w lesie łowickim znaleziono trupa b. ministra z gabinetu Moraczewskiego, p. Franciszka Wojdy.

Nasz korespondent specjalny donosi nam z Warszawy, że wiadomość ta nie zgodna jest z prawdą.

—o—

ŁÓDŹ.

—

Wiadomości bieżące.

—x—

Z Rady miejskiej.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej, odbędzie się we wtorek, dnia 4 lutego 1919 r., o godz. 6 pp. w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pańskiej № 115.

Porządek dzienny posiedzenia tego obejmuje:

I. Komunikaty. II. Wnioski: a) Magistratu w sprawie sprawdzenia oraz zatwierdzenia obrachunku rocznego za rok sprawozdawczy 1917 18. b) Radnego Kaczmarka i tow. w sprawie otwarcia gimnazjum miejskiego. III. Referat Komisji mieszanej dla opracowania statutu miejscowego o wprowadzeniu przymusu szkolnego w m. Łodzi. IV. Wnioski: a) Radnego Hertza i tow. w przedmiocie wydania prawa, zabraniającego wyrobu, przewozu, sprzedaży i kupna wszelkiego rodzaju trunków alkoholowych. b) Komisji Pracy w przedmiocie uregulowania płac nauczycieli przychodni — w związku z podwyższeniem wynagrodzenia wszystkich pracowników miejskich i nauczycielstwa. c) Magistratu w sprawie przyjęcia pożyczki w kwocie mk. 800,000, zagwarantowanej majątkiem m. Łodzi i przyznanej miastu przez państwo na podjęcie akcji w szerszym zakresie w celu jaknajszybszego zatrudnienia bezrobotnych. d) Magistratu w sprawie zatwierdzenia regulaminu wymiaru podatku repartacyjnego za rok 1918. e) Magistratu w sprawie podwyższenia wynagrodzenia personelowi kuchen z 350 do 500 m.k. za każde 1000 obiadów, wzgl. podwyższenia odnośnej pozycji budżetowej do mk. 140.000 w dziale III-T.K., tyt. II, p. 2. V. Wybory.

Wniosek magistratu w sprawie wyznaczenia kilku członków Rady Miejskiej do Komisji mieszanej, mającej zająć się ustaleniem pretensji Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w przedmiocie: a) przyznania dodatkowego zasiłku w wysokości mk. 148,538,83 do 31. III. 1918 r. z funduszów miejskich i b) podwyższenia taryfy za czyszczenie i wymiatanie kominów, obecnie obowiązującej o 100 proc.

Wybory do Rady Miejskiej.

W piątek wieczorem w gmachu sądu okręgowego odbyło się wstępne informacyjne zebranie przewodniczących komitetów wyborczych miejscowych do Rady Miejskiej w obecności delegata z ramienia magistratu naczelnika wydziału gospodarczego inż. Karola Bayera. Przewodniczył sędzia okręgowy Cygański w asystencji głównego komitetu wyborczego.

Rozdane będą listy wyborcze i uzupełnienia sporządzone przez magistrat m. Łodz.

Pozatem przewodniczący p. Cygański zaznajomił przewodniczących miejscowych komitetów wyborczych z dekretem o wyborach do Rad Miejskich.

Obecny na posiedzeniu inż. Bayer informował zebranych o lokalach.

Ze szkoły policyjnej.

Już pierwsze kursy łódzkiej szkoły policyjnej ukończyło 180 policjantów zarówno pieszych, jak i konnych. Obecnie na trzecim kursie zapisano 121 policjantów. Kierownikiem kursów jest oficer instruktor i referent Janusiewicz, naczelnikiem kursu szkolnego jest aspirant oficerski, Stefan Fichna, wykłady kryminalistyki prowadzi oficer instruktor, naczelnik brygady, Jabłoński, instrukcje służbowe wykłada aspirant oficer Stanisław Bojemski, wykłady ogólne o policji państwowej i jej czynnościach prowadzi oficer instruktor Stanisław Weyer, lekcje sportu, gimnastyki i fechtunku, oraz dźiu-dźycu prowadzi prof Surowiecki oraz biurowości aspirant oficer Biederstadt.

Z wydziału szkolnictwa.

Na piątkowem posiedzeniu wydziału szkolnictwa załatwiono cały szereg spraw bieżących, oraz powzięto uchwały następujące: przyznana przez Radę Miejską suma 2,000 mrk. na stypendja dla uczniów polskiego seminarjum nauczycielskiego postanowiono podzielić na 8 stypendjów po 250 marek każde, przyczem dla uczniów kursu pierwszego wyznaczono 2, kursu drugiego 2 i trzeciego 4 stypendja.

Wybór stypendystów dokonany zostanie przez wydział szkolnictwa po zgłoszeniu odpowiednich kandydatów przez radę pedagogiczną seminarjum.

Na skutek żądania Rady Miejskiej aby sumy, wydawane przez zarząd miasta na opał, utrzymanie czystości i wogóle gospodarkę wewnętrzną szkół były ściśle kontrolowane, wydział szkolnictwa postanowił zwrócić się do zarządu opiek szkolnych z propozycją, aby kontrolę wydatkowanych sum wzięły na siebie opieki szkolne.

Każda ze szkół obowiązana będzie prowadzić książkę kontroli opału, oraz sum, asygnowanych przez miasta na gospodarkę wewnętrzną.

Rejestracja strat wojennych.

Z każdym dniem zwiększający się napływ do rejestracji poszkodowanych wskutek wojny spowodował jeszcze jedno przedłużenie terminu prekluzyjnego do przyjmowania deklaracji, a mianowicie do 28 lutego 1919 r. Wobec nawału pracy biurowej przyjmowanie deklaracji odbywać się będzie wyłącznie w godzinach rannych od 9—1.

Należy spisać dokładnie, jaką stratę, z jakiego tytułu poszkodowany poniósł i na jaką sumę je oblicza.

Zniszczone, lub uszkodzone ruchomości i nieruchomości w bitwach, lub podczas kwaterunku oceniać należy podług cen przedwojennych. Również podług cen przedwojennych rejestruje się zarekwirowane przez władze niemieckie surowce, maszyny, części maszyn i wyroby metalowe.

Zarekwirowaną przez władze niemieckie manufakturę rejestruje się podług cen sprzedażnych rynkowych w okresie poprzedzającym ogłoszenie sekwestru, a więc podług cen w kwietniu i maju 1916 r.

Przy składaniu deklaracji należy dołączyć wszelkie dokumenty, mogące swierdzić wysokość straty, próby zarekwirowanych towarów, jak również powołać się na wiarogodnych świadków, mogących potwierdzić zeznanie poszkodowanego.

Za rejestracją pobiera się opłata podług zatwierdzonej taryfy. Rejestracji podlegają również i należności od byłego rządu rosyjskiego.

Wydział Rejestracji wydaje osobom rejestrującym pokwitowania (poświadczone wyciągi z aktów) byłego na artykuły skonfiskowane, lub zarekwirowane bez wydania dowodów.

Delegacja robotnicza w ministerstwie.

Delegacja robotników fabryki Poznańskiego, w osobach Józ. Wolczyńskiego, Kustrzyńskiego, Adamczewskiego i Nowickiego wyjeżdżała do Warszawy w sprawie nieotrzymywania zapomóg z firmy. Delegacja przedstawiła się szefowi sekcji przemysłu przy min. przemysłu i handlu p. Zambrzyckiemu. Delegacja przedstawiła

ciężkie położenie bezrobotnych, zaznaczając, iż firma Poznańskiego nie reguluje swego stosunku z robotnikami, ponieważ niema na miejscu przedstawiciela firmy, i niema z kim pertraktować w przedmiocie uruchomienia fabryki. P. Zembrzuski zainteresował się tą sprawą i przyrzekł ustanowić prawne przedstawicielstwo firmy

Miejska pożyczka 7 miljonowa.

Dekretem Rady Ministrów z dnia 16 grudnia r. z. przyznany został magistratowi m. Łodzi w Polskiej Krajowej kasie pożyczkowej kredyt w wysokości mrk. 7,000.000 pod zastaw obligacji miejskich. Jednocześnie, z powodu braku obiegowych znaków pieniężnych, kasa zmuszoną była ograniczyć kredyt osobom prywatnym pod zastaw papierów początkowo do 20.000, ostatnio do 10,000 mrk., co utrudniało magistratowi przeprowadzenie repartyzacji pożyczki miejskiej w myśl wydanej dla m. Łodzi ustawy.

Wobec tego magistrat wystąpił do dyrekcji kasy w Warszawie z propozycją, aby kredyt w powyższej wysokości, przyznany bezpośrednio magistratowi, przelany został na osoby prywatne wzgl. firmy.

Magistrat na wniosek swój uzyskał zgodę dyrekcji kasy, przyczem subskrybentom pożyczki miejskiej, wskazanym przez magistrat, w ramach przyznanego powyżej kredytu udzielony został kredyt lombardowy na termin 6 miesięczny na zastaw obligacji 6 proc. m. Łodzi, w stosunku 75 marek na 100 marek nominalnych, na 6 proc. płatnych z góry.

Warunki te, jako bardzo wygodne dla subskrybentów, umożliwią magistratowi dalsze **przeprowadzenie repartycji** pożyczki.

Z Tow. badań nad dziećmi.

Na onegdajszem zebraniu członków Towarzystwa badań nad dziećmi, które odbyło się pod przewodnictwem dr. Kopcińskiego, przedewszystkiem zaznaczono, iż dzięki zapomodze ze strony miasta, przy Towarzystwie utworzone zostanie laboratorjum dla prowadzenia badań nad dziećmi. Następne zebranie członków odbędzie się dnia 14 lutego. Na zebraniu tem wygłosi odczyt dr. Rosenblumówna z Warszawy.

W dalszym ciągu dr. Abramsonówna wygłosiła referat o prowadzonych badaniach własnych nad młodzieżą szkolną.

W trzeciej klasie jednej ze szkół średnich tutejszych skarżono się na słabe postępy uczniów. Chcąc wykryć przyczyny, prelegentka rozpoczęła badania naukowe tego zjawiska. Klasa posiadała 31 uczniów. Prelegentka, posiłkując się metodą Bineta i innych uczonych, prowadziła przez dłuższy czas spostrzeżenia nad siłą kojarzenia, uwagą, pojmowaniem, inteligencją, spostrzegawczością, pamięcią ogólną i na cyfry, wyobraźnią itp. badanych chłopców, notując skrupulatnie zauważone fakty i wyciągając z spostrzeżeń dane procentowe o zdolnościach uczniow, oraz o wypadkach, zdradzających przytępienia umysłowe i brak inteligencji.

Bardzo obficie zebrane dane cyfrowe prelegentka przytoczyła w swoim referacie. W rezultacie mówczyni przyszła do wniosku, z którym i my w zupełności zgadzamy się— iż uczącej się młodzieży dzieje się wielka krzywda przez umieszczanie na jednej ławie, dzieci zdolnych, z osobnikami o umysłach w jakimkolwiek kierunku upośledzonych.

Szkoła normalna, zwłaszcza państwowa, naszem zdaniem — winna popierać wrodzone talenty. Dla dzieci tępych i upośledzonych umysłowo winny być otwierane specjalne zakłady szkolne, zaopatrzenie w odpowiednie pomoce dla kształcenia młodzieży tej kategorji. Rozsegregowanie dzieci na więcej i i mniej zdolne miałoby również i ten zbawienny skutek, iż mniej pilni uczniowie, z obawy przeniesienia do szkoły „upośledzonych", dokładali by więcej starania i pilności w nauce, niż dzieje się to dotychczas.

W dyskusji, po skończonym odczycie zabierali głos dr. Handelsman, prof. Piaskowski, prof. Mintz i inni.

Rejestracja bezrobotnych handlowców polskich.

Zarząd Stowarzyszenia wzywa wszystkich pozbawionych zajęcia, oraz środków do życia, pracowników biurowych, przemysłowych, handlowych i sklepowych, chrześcijan, płci obojga — zarówno należących do Stowarzyszenia, jak i niezrzeszonych, by celem otrzymania zapomóg ewentualnie pracy, zgłosili się bezzwłocznie ze wszelkiemi dokumentami do biura rejestracji bezrobotnych przy Stowarzyszeniu w godzinach od 5 do 7-ej wieczorem.

Nafta dla niezrzeszonej ludności.

Wydział żywnościowy magistratu otrzymaną od urzędu aprowizacyjnego naftę postanowił sprzedawać ludności niezrzeszonej w kooperatywach w sklepach następujących kooperatyw: 1) stow. spoż. „Wiosna" przy ul. Gubernatorskiej 36 i Radwańskiej 41; 2) „Bratnia Pomoc" przy ul. Zgierskiej 85; 3) „Wyzwolenie" przy ul. Piotrkowskiej 292; 4) „Rola" przy ul. Ogrodowej 26; 5) „Zorza" przy

ul. Rokicińskiej 109; 6) „Proletarjat" przy ul. Widzewskiej 136; 7) „Naprzód" przy ul. Widzewskiej 26, oraz przy ul Brzezińskiej 41; 8) „Wisła" przy ul. Rokicińskiej 49; 9) I Tkacki Związek rob. przy ul. Nawrot 9; 10) żyd. tow. dobr. przy ul. Al. Kościuszki 9 i Brzezińskiej 14; 11) stow. spoż. „Dźwignia" przy ul. Wacława 9 i przy ul. Widzewskiej 225; 12) „Robotnik" przy ul Aleksandrowskiej 38.

Kooperatywy te w dniu 4 lutego otrzymają wydzielone pewne ilości nafty dla sprzedaży osobom nienależącym do kooperatyw w ilości do 1 funta na rodzinę.

Nafta będzie wydzielona tylko za okazaniem legitymacji chlebowych. Cena funta nafty 50 fenigów. Następnie nafta **będzie sprzedawana także i na placach miejskich.**

Teatr Polski.

„Biedna dziewczyna"—wodewil L. Kwenna grany dziś po południu o godz. 3 po cenach popularnych, niewątpliwie ściągnie tłumy publiczności do Teatru Polskiego. Humor przedni, sceny barwne, melodyjna muzyka L. Kühna, tańce układu p. Zgliczyńskiej oraz doskonała gra p. Fertner-Wiśniewskiej, Tatarkiewicza, Wiśniewskiego, Puchalskiego i innych sprawiają, iż utwór L. Kwenna szczerze bawi i zajmuje widza.

Wieczorem o godz. 7.30 **„Żywy trup", wstrząsający** dramat L. hr. Tołstoja.

Z Cyklu Beethovenowskiego.

Dziś o godz. 5-ej po południu odbędzie się 5-ty koncert z cyklu Beethovenowskiego. Koncert ten uświetni słynny pianista wirtuoz Egon Petri. Konferencję literacką wygłosi inż. Henryk Goldberg. W programie V Symfonja i 5-ty koncert fortepianowy Es-dur. Bilety od godz. 10-ej **rano w kasie Sali Koncertowej.**

Koncert Symfoniczny.

Na jutrzejszym koncercie symfonicznym pod batutą Emila Młynarskiego wystąpi utalentowany skrzypek-wirtuoz z Krakowa prof. Jan Wolanek. Na program złożą się: Symfonja Es-dur Mozarta, uwertura do op. „Wolny strzelec" Webera, oraz koncert skrzypcowy Paganiniego. Bilety w „Czytelni Nowości" Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Zebranie bankowców.

We wtorek, dnia 4-go b. m., o godz. 8-ej wiecz. w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Aleje Kościuszki 21) odbędzie się zebranie bankowców zrzeszonych i niezrzeszonych. Porządek dzienny zebrania obejmuje: 1) wybór przewodniczącego, 2) sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 3) wolne wnioski, 4) wybór zarządu.

Stęchła mąka.

Wśród ludności **naszego miasta** od dłuższego czasu panuje dość silne wzburzenie z powodu złej mąki, jaka jest wydawana do wypieku piekarzom. Mąka ta jest sprowadzaną z Kalisza i nieco stęchłą, z czego powstaje dość przykry smak, komentowany różnie przez konsumentów.

Domieszka dobrej mąki, jaka jest dodawana w młynie, przesyca się podczas mielenia właściwością gatunku poprzedniego.

Dla uspokojenia ludności należałoby sprowadzić do Łodzi 50 proc. dobrej mąki i 50 proc. stęchłej i mieszać na miejscu, co by choć w części usunęło zły smak chleba.

—x—

Podział Łodzi na komisarjaty policyjne.

I komisarjat: (Zgierska 107).

Zgierska od 31 i 54 do końca.

Graniczy: z prawej strony do Bałuckiego Rynku, do Łagiewnickiej i z lewej strony do Aleksandrowskiej.

II komisarjat: (Aleksandrowska 107).

Od Zgierskiej Aleksandrowska.
Drewnowska.
Rzeka Łódka do toru kolejowego.

III komisarjat: (Zgierska 7).

Zgierska od 1 i 2 do 11 i 10 do ul. Pieprzowej i do Młynarskiej.

Brzezińska od 1 do 27 i od 2—34 do ul. Franciszkańskiej do Średniej.

Nowy Rynek.

Konstantynowska do toru kolejowego, do rzeki Łódki i do Drewnowskiej.

IV komisarjat: (Długa 29).

Piotrkowska od 1 do 163 i od 2 do 160 do ul. Anny, do Łąkowej, do Leszna i do Konstantynowskiej.

V komisarjat: (Wschodnia 38).

Średnia do Trębackiej.

Franciszkańska do Chłodnej, do Źródłowej i do Zagajnikowej.

Przejazd cała do Piotrkowskiej.

VI komisarjat: (Karolewska 41).

Od rzeki Bałutki do gr. miasta.

Stacja Karolew do Nowo-Kątnej i do parku Poniatowskiego.

Łąkowa.
Leszno do Konstantynowskiej.

VII komisarjat: (Karola 26).

Park Poniatowskiego.
Anny.
Piotrkowska do Czerwonej.
Kątna.
Nowo-Kątna do toru kolejowego.

VIII komisarjat: (Widzewska 136).

Od Piotrkowskiej do Targowej.

Od Przejazd do Zarzewskiej i do Przędzalnianej.

IX komisarjat: (Widzewska 136 Wodny Rynek 4).

Targowa do Przejazd.

Zagajnikowa do Średniej, do gr. miasta, do Miljonowej, do Przędzalnianej i do Emilji.

X komisarjat: (Zarzewska 47).

Zarzewska.

Przędzalniana do Miljonowej.

Miljonowa do Przędzalnianej, do gr. miasta do Rzgowskiej i do Zimnej.

Stanisława do gr. miasta.

XI komisarjat: (Rzgowska 46).

Rzgowska.

Zimna do Stanisława, do gr. miasta i do Szosy Pabjanickiej.

XII komisarjat: (Górny Rynek 6).

Piotrkowska od Czerwonej do końca,
Górny Rynek.

Szosa Pabjanicka do gr. miasta, do toru kol. Kaliskiej, do Nowo-Kątnej.

Czerwona.

XIII komisarjat: (Łagiewnicka 25).

Zgierska od 11 do 29.

Bałucki Rynek.

Łagiewnicka do gr. miasta, do Marysińskiej i do Chłodnej.

Brzezińska od Marysińskiej do Młynarskiej.

Pieprzowa do Zgierskiej.

XIV komisarjat: (Brzezińska 104).

Marysińska.
Chłodna.
Źródłowa.
Średnia od Trębackiej do gr. miasta.

Skrzynka do listów.

—x—

O listy dla żołnierzy pułku łódzkiego W. P.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy o pomieszczenie w swym poczytnem piśmie następującej wzmianki:

Oficerowie i żołnierze 2-go batalionu 28-go łódzkiego pułku piechoty stale są pozbawieni wiadomości od krewnych i znajomych, listy bowiem z powodu częstej zmiany miejsca pobytu nas nie dochodzą.

Dlatego prosimy o przesłanie listów i paczek do p. adjutanta 28 Ł. P. P., kapitana Bednarczyka (Łódź, ulica Leszno № 9, białe koszary), od którego takowe odbierać będzie specjalny kurjer.

Wzmianką niniejszą pragniemy również przypomnieć się Łodzi całej, która, zdaje się zapomina o swych pupilkach.

Sułowski
kapitan i dowódca 2-go bataljonu.

26 stycznia 1919 r.
Armja czynna.

PS. Inne gazety prosimy o łaskawe przedrukowanie powyższego listu.

—x—

Cudownie ocalony.

W „Corriere della Sera" znajdujemy opis niezwykłego wydarzenia.

Pewien żołnierz włoski nazwiskiem Antonio Spinelli, ranny i kontuzjonowany od granatu, utracił skutkiem nagłego wstrząśnienia wzrok i mowę.

Jako inwalida, ślepy i niemy, odesłany został do Nowego Yorku, gdzie mieszkała jego rodzina.

Przed wojną Spinelli zaręczył się był z piękną i miłą dziewczyną, również włoszką, lecz odkąd zły los zrobił go kaleką, przestał do niej pisywać i nie starał się jej odnaleźć, nie chcąc się jej narzucać, ani powoływać się na dawne zobowiązania.

Małgorzata jednak była mu zawsze wierną i poszukiwała go przez różne biura, wreszcie przyjechała z matką do Nowego Yorku w nadziei, że natrafi na jaki ślad i dowie się coś bliższego o swym ukochanym. Nie spotkała się jednak, bo Antonio nie zgłosił się nawet do rodziny i przetrawiał swój ciężki ból i smutek w jednym z miejscowych szpitali.

W pewną niedzielę wreszcie strapiona dziewczyna postanowiła udać się z matką do kościoła Przemienienia Pańskiego, „aby wymodlić tam sobie zmianę na lepsze w swem bezowocnem poszukiwaniu.

W chwili, gdy obie kobiety wstąpiły po kamiennych schodkach na wysoki ganek kościelny i miały już wejść do środka, usłyszały za sobą stuk laski o kamienne płyty. Małgorzata odwróciła się instynktownie i zobaczyła niewidomego żołnierza, który z trudem szukał przed sobą drogi laską, prowadzony przez pielęgniarkę. Dziewczyna zbladła i patrzyła rozszerzonemi źrenicami, bo twarz kaleki nie była jej obcą; nie mogła jednak uwierzyć, by ten blady, znękany żołnierz, z głową opuszczoną na piersi, był tym samym, co jej rzeźki i piękny Antonio, którego pożegnała przed wojną.

Skoro jednak zrównali się z sobą, nie mogła już wątpić.

— Antonio, mój Antonio!—zawołała rozdzierającym głosem.

Żołnierz zadrżał i podniósł głowę, lecz w tej chwili twarz jego opromieniła się wyrazem nieziemskiej radości.

— Małgorzato! Wielki Boże, ja widzę—wyszeptał drżącemi usty.

Kochankowie padli sobie w objęcia. Antonio odzyskał jednocześnie wzrok i mowę pod wpływem niespodziewanego wstrząśnienia. Tak chcą lekarze. Małgorzata jednak i jej matka przypisują jego uzdrowienie cudownej łasce, jaka spłynęła na niego u wrót kościoła, gdzie wkrótce po tem zdarzeniu odbył się ślub młodej pary.

Tajemnica skarbu królewskiego.

Klejnoty koronne angielskie, których wartość obliczona jest na kilkaset miljonów, ukryte zostały w czasie wojny w bardzo tajemniczych okolicznościach.

W nocy zabrali je ze skarbu oficerowie gwardji, przebrani po cywilnemu i przewieźli do Windsoru, rezydencji królewskiej w okolicach Londynu, otoczonej olbrzymim parkiem i wspaniałymi lasami. Tam wśród labiryntu starożytnych komnat, korytarzy i przejść podziemnych, znajduje się skrytka wewnętrzna o grubych kamiennych murach, o której wie tylko paru wtajemniczonych.

Tu złożono bezcenne skarby królewskie, wśród których znajdują się wspaniałe okazy niebywałej wielkości brylantów, indyjskich djamentów i t. p.

Teraz, gdy już niebezpieczeństwo minęło, zabrano skarby ze skrytki w Windsorze i przewieziono z powrotem do Londynu; nie dość na tem, wystawiono je na widok publiczny w Tower, gdzie oglądać je mogą jak najszersze sfery mieszkańców, podziwiając blask i niezrównane ognie klejnotów, wśród których odznacza się wielki djament Cullinan, wprawiony w berło królewskie.

Wywiezienie ich z Windsoru odbyło się w równie tajemniczych warunkach, jak poprzednio przywóz. Nocą i w przebraniu, zabrali je ci sami oficerowie gwardji, których nazwiska nie są znane szerszemu ogółowi.

—x—

Ze świata.

Jacques Lebaudy.

Pisma francuskie wciąż jeszcze przepełniają echa tragicznej śmierci słynnego w swoim czasie, awanturniczego ex-cesarza Sahary, Jacques'a Lebaudy.

Człowiek wielkiej fantazji i wielkiej od-

wagi, marzył o królestwie na złocistych piaskach Sahary, o zbudowaniu wielkiego i pięknego miasta, które byłoby jego stolicą. Pobity przez Maurów, wraca do Europy, pozostawiając wojsko i okręt na pastwę zwycięzców. Wplątany przez swoich marynarzy w cały szereg procesów, znika i odnaleziony przez policję w Ameryce, po nowych awanturach zostaje internowany. Po odzyskaniu wolności Lebaudy ożenił się z kobietą tak nie zwykłej urody, że nawet w Ameryce, pełnej pięknych kobiet, żona jego była jedną ze słynnych professional bezuty.

I odtąd życie egzotycznego „cesarza Sahary" podobne do fantastycznej i awanturniczej robinsonady zamienia się w cichą idyllę. Ale idylla Jacques'a Lebandy skończyła się tragedją. Po wielomiesięcznej nieobecności w domu rodzinnym, podczas której Lebandy mieszkał z pewną... aktorką z podrzędnego teatrzyku, po gwałtownej sprzeczce z żoną, został przez nią zastrzelony w Westbury. Pani Lebandy oddała się sama w ręce sprawiedliwości, twierdząc, że nie mogła znosić dłużej okrucieństw napół obłąkanego męża i musiała bronić przed nim swej... 16-letniej córki.

Jak doniosły telegramy z New-Yorku, pani Lebandy zostanie uniewinniona na podstawie dowodów, iż mąż jej był typem człowieka chorego i zwyrodniałego.

Ofiary

złożone w „Głosie Polskim":

Na ofiary rozruchów we Lwowie.

Zamiast kwiatów na grób dla uczczenia pamięci nieodżałowanej Marji Stein — doktorostwo Klinger 10 mk.

Giełda warszawska.

Dnia 1 lutego.

Waluta rosyjska po słabszym początku w końcu mocniej. Papiery procentowe w zaniedbaniu przy kursach mało zmienionych.

6% Obl. m. Warszawy — 195.
4 i pół proc. Listy Ziem. — 188½
4 proc. Listy Ziemskie—170
5 proc. Listy m. Warszawy — 185 i pół
4 i pół proc. Listy m. Warszawy—175 i pół
Ruble: 500 — 132 do 133½, setki — 135
Ruble dumskie 95 do 96
Kierenki 89.
Korony — 54.40.

—x—

Wydział Zaprowiantowania Miasta w celu dania możności zaopatrzenia się w naftę ludności niezrzeszonej w kooperatywach podaje niniejszym do wiadomości, iż niżej wymienionym kooperatywom zostanie od dnia 4 go lutego wydzielona pewna ilość nafty dla sprzedaży osobom, nie należącym do kooperatyw, w ilości po 1 funcie na rodzinę.

1. Stow. Spożywcze „Wiosna", Gubernatorska 36. Radwańska 41.
2. „ „ „Bratnia Pomoc", Zgierska 85.
3. „ „ „Wyzwolenie", Piotrkowska 292.
4. „ „ „Rola", Ogrodowa 26.
5. „ „ „Zorza", Rokicińska 109.
6. „ „ „Proletarjat", Widzewska 136.
7. „ „ „Naprzód", Widzewska 26, Brzezińska 41.
8. „ „ „Wisła", Rokicińska 59.
9. Pierwszy Tkacki Związek Robotniczy, Nawrot 59.
10. Żyd. Tow. Dobroczynności, Al. Kościuszki 9, Brzezińska 11.
11. Stow. Spożywcze „Dźwignia", Wacława 9, Widzewska 225.
12. „ „ „Robotnik", Aleksandrowska 38.

Wymienione powyżej Stowarzyszenia proszone są o zgłoszenie się w poniedziałek, dnia 3 go lutego, do Wydziału Zaprowiantowania Miasta, Średnia 16, po odbiór asygnacji.

Nafta wydzielaną będzie tylko za okazaniem legitymacji chlebowej.

Magistrat.

Wydział Rejestracji Strat Wojennych przy R. G. O.
Oddział w Łodzi.

Termin przyjmowania deklaracji do Rejestracji strat wojennych został przedłużony do 29 lutego 1919 roku.

Deklaracje wraz z dowodami należy składać w biurze Wydziału Rejestracji Strat Wojennych, Piotrkowska 151, wyłącznie w godzinach przedpołudniowych od godz. 9—1. 191—1

W myśl odezwy

Ministerstwa Przemysłu i Handlu

upraszamy naszych członków, którzy przed wojną zajmowali się handlem ze Szwecją, Szwajcarją, Holandją oraz Państwami Bałkańskiemi i pragną obecnie wznowić te stosunki o zgłoszenie się do nas w godzinach biurowych.

Stowarzyszenie Fabrykantów i Kupców m. Łodzi. 1064—3

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTOW.
Piotrkowska № 17, drugie podwórze.

9—10 choroby oczu codziennie . . . **Dr. Garliński**
11½—12½ chor. wener. i skórne codz. **Dr. Fuśkiewicz**
11—12 chor. wewnętrz. i dziec. (płuc i serca) **Dr. Osiecki**
11—12 choroby kobiece codziennie . . **Dr. Ł..owski**
12—1 chor. kobiece i chirurg. codz. **Dr. Artytikiewicz**
12½—1½ chor. uszu, gardła i nosa codz. **Dr. Czapiński**
1—2 chor. wewn. codz. (prócz środy i piątku) **Dr. Rueger**
1—2 chor. skórne i weneryczne codz. **Dr. Skusiewicz**
2—3 choroby nerwowe środa i piątek . Dr. Mittelstaedt
3—4 choroby kobiece i chirurgiczne codziennie **Dr. Marx**
2—3 choroby oczu codziennie . . . **Dr. Michalski**
3—4 chor. skórne i wener. codzien. **Dr. Sławowczyk**
2—3 choroby chirurgiczne codziennie **Dr. H. Goldberg**
3½—4½ choroby kobiece codziennie **Dr. Goldenberg**
3—4 choroby wewnętrzne i dzieci codziennie **Dr. Jokiel**

UWAGI: 1) Lecznica otwarta codzień prócz świąt; 2) Porada 3 mk. Operacja i opatrunki wszelkiego rodzaju—od umowy. 549—22

Piotrkowska 119 Piotrkowska

Tanio: towary wełniane i bawełniane oraz **konfekcję damską i męską** jak również **chustki i świtry damskie** nabyć można w nowootworzonym sklepie

1128-3 **S. H. Goldminc i S-ka.**

Kino „OAZA" **Kino „OAZA"**

„GIEŁDA i POŁSWIATEK"

Romans życiowy w 5-ciu aktach.

Nad program **FARSA** w 2-ch akt. Nad program

Początek przedstawień codz. o 5, 7 i 9 wiecz. w niedziele i święta o 3, 5, 7 i 9 wiecz.

Podczas antraktów przygrywa zmieniona orkiestra.

Kupię rosyjską lub polską, dobrą

Maszynę do pisania

Oferty „System" przyjmuje adm. „Głosu Polskiego".

W niedzielę, dnia 2 lutego r. b., o godzinie 4 p. p., odbędzie się

Podwieczorek z tańcami

w lokalu T-wa śpiewaczego **Piotrkowska 243.**

Zaprasza ADOLF BRAUNE.

186-2

KASETKI OGNIOTRWAŁE
(Safes)

855—3 są jeszcze do wynajęcia w skarbcu pancernym

PIOTROGRODZKO RYSKIEGO BANKU HANDLOWEGO ODDZIAŁU w ŁODZI, Piotrkowska Nr. 57.

ZAWIADOMIENIE. Niniejszym zawiadamiam, iż

Wyprzedaż Tanich Resztek

została przeniesiona z ul. **Zielonej № 42** na ul. **Zieloną № 43, front, II piętro.**

Dr. med.

Szarlota EIGER

Akuszerja i chor. kobiece.

Długa nr. 46 (róg Zielonej).

Godz. przyjęć od 4 — 6 po pol. 212—15

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. —

Piotrkowska Nr. 113, do 10 pół rano i od 4 — 6 p. p. 9177—14

Dr. Wł. Stanisławski

b. ordynator szp. miejsk. w Odesie.

Przejazd 40 m. 7

— — obok poczty — —

Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 12—2 i od 4—6 pp.

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe i niemoc płciowa.

Godz przyjęć od 9—2 i 4 ½—8 w. dla pań od 4—5.

Zawadzka № 1, róg Piotrk. 9313—15—1

Dr. Stefan Kopciński

Choroby nerwowe, przeprowadził się na ul.

Piotrkowską 118 m. 4

(I piętro front)

Przyjmuje codziennie od 4—6 pp. W niedziele i święta od 10—11 r. 1155—5

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczopłciowych (niemoc płciowa). Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.

Godziny przyjęcia: 9 — 2 rano i 6 — 8 po poł. Dla pań od 5 — 6 p. poł. 317—3

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

b. ordynator warszawskiej uniwersyt. kliniki akuszeryjnej.

Południowa 23

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—6 po poł. 314—1

Dr. W. Garliński

Przejazd 36.

Choroby oczne.

Codziennie od 10—1 i od 5—7 w. W niedzielę tylko od 10—1. 652—10

Lekarz-dentysta

I. LEW

(długoletni asystent Łódz. Centr. Kliniki)

Cegielniana № 36, (róg Piotrkowskiej)

przyjmuje codz. od 10—1 i 3—7, — w niedziele i święta od 10—12. 122—1

„GRAND-CAFE"

Wznowiony własny wyrób ciastek, pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.

Przyjmujemy wszelkie zamówienia na miasto w zakres cukiernictwa wchodzące, polecając specjalnie: TORTY, BABKI, STRUCLE, oraz LODY, PLOMBIERY I KREMY MROŻONE. **Pączki dwa razy dziennie świeże.**

Sprzedaż detaliczna. ::: Sprzedaż detaliczna.

Koncerty codziennie od godziny 5 — 7 i od 9 — 12-ej znanego kwintetu pod batutą p. LEWAKA.

Kapitaliści,

chcący ulokować swoje kapitały w nowopowstającym karzystnym przedsiębiorstwie budowlanym, proszeni są o składanie ofert sub. „Przedsiębiorstwo". 227—1

Grono Studentów (specjalistów i rutynowanych nauczycieli) **otwarzyło popołudniowe**

Kursy Przygotowawcze

w zakresie klas 8 ㅤdla płci obojga. Przyjmuje się zapisy i na poszczególne przedmioty. Nauka języka polskiego, francuskiego i niemieckiego. Ceny angielskiego i łaciny bardzo przystępne. Kancelarja czynna codziennie od 4—6-ej po poł.

Długa № 31, w szkole. 228—1

We wtorek, dn. 4 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu **Stowarz. Techników, ul. Andrzeja № 3,** odbędzie się

Ogólne Zebranie
Członków składnicy Stowarz. Techników
w celu likwidacji tejże.

Uprasza się pp. członków o bezwzględne przybycie

1238—2 **Zarząd.**

Skóry

z garbarni **TEODORA KARSZA jr. w Łodzi**

na Zelówki damskie od mk. 6 do mk. 14 za parę
„ męzkie „ 15 „ „ 25 „

oraz skóry dla szewców: krzyże, boki, karki, całe skóry, wierzchy: chromy i gemzy poleca:

Skład Skór W. HERBSTA, Łódź, ul. Sienkiewicza nr. 4. 1246—1

Jedyny w Łodzi pod względem solidnego i trwałego wykonania

Magazyn Obuwia

I. Kowalczyk, w Łodzi

ul. Cegielniana № 25

jako specjalność poleca dla pp. wojskowych buty oficerskie i do konnej jazdy. Ceny zniżone.



Mieszkanie

składające się z 4 pokoi i kuchni z wygodami w śródmieściu o nowoczesnym rozkładzie pokoi, od zaraz poszukiwane.

Oferty pod „A. L." proszę składać w administracji „Głosu". 1257-1

Nie kupujcie resztek!!!

póki się nie przekonacie, że **tylko** przy ul. **Dzielnej 34** sprzedaje się **o wiele taniej, niż w frontowych sklepach,** rozmaite resztki na: płaszcze, bluzki, suknie, kostjumy, oraz kort, różne sukna, chustki, plusze, barchany i cajgi.

UWAGA: Dla handlujących ustępstwa. **Skład resztek „Konkurencja", ul. Dzielna 34, m. 14.** 1237

MLECZARNIA „WRZOS"
Piotrkowska 100, róg Przejazd

Wydaje obiady z 4-ch dań po mk. 4.—, z 3-ch po mk. 2.50

Dzisiejsze menu obiadowe: sztuka mięsa sos picant, rosół z makaronem, zupa pomidorowa z ryżem, zające z buraczkami, schab z kluskami a la „Wrzos", pieczeń cielęca z — jarzynką, wołowa pieczeń duszona, kompot. —

Codziennie flaki. —:— Codziennie flaki.

— Pączki świeże gorące, faworki własnego pieczywa. —

Podczas obiadu i kolacji przygrywa muzyka.

Ekspedycję i Asekurację

towarów w kraju i z zagranicy załatwia nadal:

Niem.-Rosyjskie

Towarzystwo Transportów i Żeglugi

Biuro i składy: **Łódź, Piotrkowska № 39.**

Filje: Warszawa, Kalisz, Skalmierzyce, Częstochowa, Pr. Herby, Toruń i na innych pograniczach.

Zarządzający: Zygmunt Teeman.

Dr. med.

Bronisław Frenkel

Specjalista chorób nerwowych osiadł w Łodzi

Krótka 10, (parter)

przyjmuje od 4-ej do 6-ej. 9409—10

Dr. med.

Dr. I. Silberstrom

Ordynator Ambulatorjów Miejskich

Zielona 11.

Choroby skórne i weneryczne, **niemoc płciowa.**

Godziny przyjęć: 9 — 11 i 5 — 7, panie 4—5. 359-1

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa

Dr. S. Lewkowicz

Konstantynowska 12

Przyjmuje od 9—1 i od 5—8 w. dla pań od 5—6 po poł. 2238—61

Aleksander Abramson

Adwokat przysięgły

przeniósł kancelarję swoją do Warszawy na ul. **Żórawią 24,** tel. 73-50. Porady w sprawach towarzystw akcyjnych. 929-8

Akuszerka
R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 28 lat, przyjmuje od 10—7

Łódź, Piotrkowska 132 m. 14.

Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 1591—18

Akuszerka

B. BÜCHLER

Główna 5.

Kołnierze papierowe

po mk. 5,25 za tuzin

poleca w każdej ilości

Skład materj. piśmiennych i obrazów

H. T. Kunert i S-ka

Zawadzka № 1. 870—8

Zeszyty szkolne

hurtowo i detalicznie

POLECA

Skład materj. piśmiennych i obrazów

H. T. Kunert i S-ka

Zawadzka № 1. 871—8

Poszukuje się młodego, zdolnego

portjera

dla Stowarzyszenia Żydowskiego, Pasaż Szulca 2, między 5—6 po poł. 1124-2

MYDŁO

w najlepszym gatunku: № 1 — mk. 8 — funt, № 2 — 4 mk. 50 fen., szare, od 3 mk., środki mal oraz świece i wszelkie dodatki do prania po cenach hurtowych tylko u **DRUCKERA,** Średnia nr. 2.

UWAGA: Nie posiadam obcych filji. 977-5

Lekarz Dentysta

Michał Goldenberg

Piotrkowska 124.

Godz. przyjęć 10—4 pop. prócz świąt i niedziel.

3100

Poszukuje się

wspólnika z gotówką 12 do 15 tysięcy marek do powiększenia kina.

Oferty sub „Kino" do admin. „Głosu Polskiego".

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.